

Cztery Pory Miłowania, Zaczynam od nowa

Nauczyłem się milczeć o swojej tęsknocie
W zaciszu ciszy szukać jej brzmienia
Z dni jasnych przepływać w najciemniejsze noce
Najczulszym bezdźwiękiem istnienia

Otrzymałem od życia tak przepiękne lata
Że nie zdołam się w swym długu wypłacić
Wspominam je idąc korytarzem świata
Lecz dokąd tak idę i w czym się zatracić?

Czasem spoglądam na srebrny widnokrąg
Który majaczy dymem z kominów
Czytam mu wiersze, chociaż nie wiem skąd
Tyle mam wierszy i tyle w nich rymów

Nie mieszczę się w kartkach swojego notesu
Przytyła mi cisza gdy schudły w niej słowa
Piszę listy bez zwrotnego adresu
Co jeden pomnę, zaczynam od nowa...

Czasem spoglądam na srebrny widnokrąg
Który majaczy dymem z kominów
Czytam mu wiersze, chociaż nie wiem skąd
Tyle mam wierszy i tyle w nich rymów